Biblioteka Główna AGH zmieniła nie tylko wygląd zewnętrzny

Podczas 7. edycji konkursu „Kraków bez barier" w kategorii obiektu użyteczności publicznej Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej otrzymała miano obiektu najlepiej przystosowanego do potrzeb osób niepełnosprawnych. O zmiany, jakie zaszły w Bibliotece zapytałam dyrektor Biblioteki Głównej AGH panią Ewę Dobrzyńską-Lankosz.

Pani dyrektor, przed rozbudową Biblioteka była już, przynajmniej częściowo, dostępna dla osób niepełnosprawnych. Dlaczego dopiero po zakończeniu remontu uznano, że Biblioteka Główna AGH zasługuje na wyróżnienie?

Biblioteka została oddana do użytku w 1966 roku; wówczas potrzeby osób niepełnosprawnych nie były należycie brane pod uwagę. Na przykład podjazd do Biblioteki nie był przeznaczony dla osób na wózkach inwalidzkich – powstał po to, aby przewozić nim książki. Windy również nie były przystosowane do wózków, więc jeśli nawet osobom niepełnosprawnym udało się dostać do środka podjazdem, to poza dostępem do parteru nie miały one możliwości swobodnego korzystania z zasobów Biblioteki znajdujących się na wyższych kondygnacjach. Staraliśmy się kierować osoby na wózkach do wind wewnętrznych, ale one są ciasne i były przypadki, kiedy po prostu osoba na wózku się w nich nie mieściła. Początkowo nie było też toalety dla osób niepełnosprawnych. Jedną, na parterze, udało się zrobić kilka lat przed generalnym remontem. Wiele lat temu wprowadziliśmy ułatwienia dla osób niedowidzących i niedosłyszących, np. dwie osoby z naszych pracowników nauczyły się języka migowego. Za to trzeba podziękować pracownikom Biura Osób Niepełnosprawnych, które organizowały kilkustopniowe nieodpłatne kursy języka migowego. Poza tym kupiliśmy kilka urządzeń technicznych, które umożliwiały lub ułatwiały czytanie, m.in. powiększalnik komputerowy. Warto podkreślić, że wszelkie rozwiązania ułatwiające niepełnosprawnym korzystanie z Biblioteki Głównej były konsultowane z pracownikami BON, którzy poświęcali swój czas już na etapie projektu rozbudowy BG. Wsparcie z ich strony było dla nas bardzo ważne.

fot. Z. Sulima

Obecnie jeśli coś się modernizuje, należy spełnić wszelkie obowiązujące normy, a one w ogromnym stopniu uwzględniają potrzeby osób niepełnosprawnych. Co w tej sprawie zmieniło się w BG po rozbudowie?

W tej chwili mamy już windę, która jest odpowiednio duża i głośnomówiąca. Osoby niepełnosprawne mogą ją samodzielnie obsługiwać i mogą korzystać ze wszystkich pomieszczeń na każdej kondygnacji Biblioteki. Wszystkie drzwi i przejścia do stref wolnego dostępu są już takiej szerokości, że wózek mieści się w nich bez problemu. W strefie wolnego dostępu odstępy między regałami muszą być takie, żeby osoba na wózku mogła przejechać i obrócić się.

Dlaczego remont Biblioteki trwał kilka lat?

Rzeczywiście, jeszcze w kadencji rektora Tajdusia zapadła decyzja, aby odnowić południową elewację i cztery lata temu dokonano jej całkowitego remontu. To był trudny remont, bo jak widać frontowa elewacja prawie całkowicie składa się z okien. Wtedy też wymieniono nam pokrycie dachu, co było konieczne, gdyż stary przeciekał. W następnym roku odnowiono elewacje wschodnią i zachodnią. W 2012 roku natomiast rozpoczęła się rozbudowa i modernizacja Biblioteki, co oznaczało dobudowanie od strony północnej około siedmiu metrów na wszystkich kondygnacjach, co w sumie dodało nam około tysiąca metrów kwadratowych. Cały budynek został przystosowany do aktualnych przepisów przeciwpożarowych. Ponadto zdecydowanie podnieśliśmy estetykę budynku.

Jak wykorzystali państwo tę dodatkową powierzchnię?

To nie jest tak, że dobudowana została nowa część i do niej wprowadzono nowe funkcjonalności. Cały projekt wymagał gruntownych zmian organizacyjnych. Jego realizacja była zresztą dość karkołomnym przedsięwzięciem, bo nie zamknęliśmy Biblioteki na czas remontu, trzeba więc było wymyślić sposób, aby nadal w pełni obsługiwać użytkowników, a pracownikom zapewnić miejsca do pracy.

fot. Z. Sulima

Można powiedzieć, że pracowali państwo niemal na placu budowy?

Zgadza się. Samych książek mamy około 400 tys. Zbiorów w ogóle jest ponad milion, a ponieważ nie chcieliśmy zamknąć Biblioteki, zamykaliśmy jedynie na jeden lub dwa dni jakąś agendę, aby część księgozbioru, czy meble, czy ludzi przewieźć w inne miejsce. Wymagało to doskonałego zaplanowania i było bardzo trudne logistycznie, bo najpierw przenosiliśmy księgozbiór w miejsce tymczasowe, żeby potem przenieść go w miejsce docelowe. Należało opuszczać pewne pomieszczenia, przenosić się gdzieś indziej i robić to w taki sposób, aby pracownicy mogli pracować, czytelnicy korzystać z zasobów, a robotnicy prowadzić remont. Przez pewien czas pracowaliśmy tylko w nowo dobudowanej części, a zbiory z różnych magazynów ulokowane były w różnych możliwych miejscach, także na placu budowy. Wówczas scalaliśmy regały, oklejaliśmy je folią, żeby się nie zakurzyły.

Czyli bibliotekarze to też zręczni logistycy?

To było rzeczywiście bardzo trudne, ale udało się. Trzeba jednak przyznać, że pracowaliśmy przez kilka miesięcy w bardzo trudnych warunkach. Zależało nam między innymi, aby zrobić strefę wolnego dostępu do części księgozbioru. Żeby ten wolny dostęp był możliwy, musieliśmy przenieść niektóre pokoje pracy do nowej części. W strefie mamy niecałe 70 tys. woluminów. W normalnym magazynie zmieścilibyśmy większy księgozbiór, ale w odniesieniu do stref wolnego dostępu obowiązują inne normy, które wymagają, by przejścia pomiędzy regałami były większe niż w typowych magazynach. Chodziło nam o stworzenie czytelnikom komfortu bezpośredniego kontaktu z książką. Teraz nasi czytelnicy mogą książki wybierać, przeglądać je na miejscu albo wypożyczyć na zewnątrz. Strefa pełni funkcję i czytelni, i wypożyczalni, która została wyposażona w SelfChecki, czyli urządzenia komputerowe do samodzielnego wypożyczania. Mamy też sieć Wi-Fi, nowe stanowiska komputerowe i różnego rodzaju udogodnienia dla czytelników.

Pani dyrektor, czy planuje Pani jeszcze jakieś inwestycje, czy może Biblioteka po ostatnim remoncie długo nie będzie potrzebowała zmian?

Nie przewidujemy stagnacji. Od dłuższego czasu planujemy rozpoczęcie pracy nad repozytorium uczelnianym. Już od 1999 roku tworzymy Akademicką Bibliotekę Cyfrową i chcemy ją w pewnym stopniu przekształcić właśnie w repozytorium. Obecnie mamy w bazie bardzo dużo dokumentów w wersji elektronicznej – przede wszystkim rozpraw doktorskich, których część za zgodą autorów udostępniamy w sieci, a także wszystkie czasopisma AGH, również z podziałem na poszczególne artykuły, i wiele innych e-dokumentów. Do repozytorium zamierzamy włączyć między innymi prace licencjackie i magisterskie, zatem stworzenie repozytorium uczelnianego staje się niejako oczywiste.

W niektórych bibliotekach funkcjonuje tzw. wrzutnia, czyli czytelnik nie musi wchodzić do biblioteki, aby oddać książkę. Na zewnętrznej ścianie elewacji widać coś, co przypomina bankomat, ale przy pomocy tego urządzenia można oddać książki. Czy jest możliwe, aby wrzutnię miała Biblioteka Główna AGH?

Rzeczywiście, takie urządzenia funkcjonują, ale są one bardzo drogie. Myślę, że kiedyś będziemy chcieli i u nas ją zamontować, ale to bardzo kosztowna inwestycja, zwłaszcza jeśli zachodzi w niej wstępne segregowanie książek do poszczególnych magazynów. Na razie mamy inne potrzeby – brakuje nam jeszcze mebli, po remoncie w jednym z magazynów trzeba będzie zamontować tzw. regały zwartego magazynowania. Nie są to ogromne koszty, ale jednak potrzeba na nie środków.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Ilona Trębacz

fot. Z. Sulima